

Jako kibic Stali muszę przyznać, że tego dnia jastrzębianie byli poza zasięgiem nysan, choć do połowy pierwszego seta poziom meczu był „kosmiczny”, a do połowy drugiej partii Stal nawiązywała walkę. Potem jednak Stalowcy „pękli”. Spotkanie to oglądał komplet widzów (oficjalnie 2505), w tym stuosobowa grupa z Jastrzębia, która dość dobrze radziła sobie w Hali Nysa. Nyskich kibiców zaskoczył wyjściowy skład. W trakcie tego spotkania Daniel Pliński mocniej niż zwykle robił zmiany.



W tym sezonie Stal grała „żelazną” siódmką zawodników. Mecz z Jastrzębskim Węglem rozpoczęło dwóch innych, niż zwykle zawodników. Byli to Konrad Jankowski i Zouheir El Graoui. Zastąpili oni Nicolasa Zerbę i Kamila Kwasowskiego. Żaden z nich nie pojawił się tego dnia na parkiecie, choć obaj wzięli udział w rozgrzewce. Tego pierwszego podobno wykluczył

drobny uraz. Nie znam przyczyny absencji Kwasowskiego. Oprócz tej dwójki w wyjściowym składzie wyszli: Tsimafei Zhukouski, Wassim Ben Tara, Michał Gierżot, Jakub Abramowicz i Kamil Dembiec.

Do połowy pierwszej partii byłem zachwycony poziomem meczu. Wydawało mi się, że Stal gra lepiej niż z Zaksą, ale nie wystarczało to jej na uzyskanie przewagi. Ostatecznie Nysa przegrała do 22. Drugi set Stal rozpoczęła od kilkupunktowej przewagi, ale szybko ją straciła i wtedy zaczął się okres zupełnej dominacji gości, którzy byli lepsi w każdym elemencie.

Trener Pliński szukał zawodników lepiej dysponowanych. Wpuszczał na parkiet Kento Miyaurę, Patryka Szczurka, Rafała Buszka i Dominika Kramczyńskiego. Nie powodowało to jednak poprawy gry nyskiego zespołu. W tym spotkaniu zdecydowanie pod kreską był Ben Tara. Słabiej niż zwykle grał też Gierżot. Tego dnia Stalowcy dużo gorzej zagrywali, niż w poprzednich meczach. Na tle rywala bardzo słabo atakowali.

Jastrzębianie zmotywowali się na to spotkanie, jakby to był finał. Zagrali koncertowo. Fantastycznie prezentował się francuski atakujący, Stephen Boyer, który zdobył 18 punktów. Ten zawodnik został MVP tego spotkania. Ze skrzydeł „tłukli” też dwaj przyjmujący, Tomasz Fornal i Trevor Clevenot, a ze środka – Jurij Gladyr i Łukasz Wiśniewski. Piłki znakomicie rozdzielał im Benjamin Toniutti. W polu pewnym punktem był Jakub Popiwczak. Nie wiem, czy tak grający Jastrzębski Węgiel ktoś będzie w stanie pokonać.

Wprawdzie kibice gości mieli problem przebić się ze swoim dopingiem, ale bardzo umiejętnie neutralizowali doping miejscowych. Swoimi bębnami zagłuszali sporą część hali, stąd w ich sąsiedztwie ludzie nie słyszeli, co aktualnie śpiewa nyski Klub Kibica i mogli co najwyżej klaskać. Dostrzegłem to wtedy, gdy stałem niedaleko nich. Z kolei, gdy byłem w okolicach nyskiego Klubu Kibica, to przyjezdnej grupy prawie nie słyszałem.

Uważam, że nie ma co rozpaczać po tej porażce. Jasne, że lepiej było wygrać. Jednak to spotkanie pokazało, że zespół z Jastrzębia jest znacznie lepszy. Uważam, że w meczach z Jastrzębskim Węglem, Resovią, Zaksą, Skrą i Zawierciem powinniśmy się cieszyć z każdego punktu, a porażki przyjmować ze spokojem.

Jeżeli mamy osiągnąć dobry wynik końcowy, to musimy spełnić dwa warunki. Po pierwsze wygrywać za 3 punkty z Cuprum, Lwowem, BBTS-em, Czarnymi i Lublinem. Po drugie wygrywać (niekoniecznie za 3 punkty) z Treflem, Projektem, Katowicami, Olsztynem i

Ślepskiem.

Dlatego uważam, że dla Stali ważniejszy będzie najbliższy mecz z Olsztynem.

Idąc tym tokiem rozumowania, to na tej najsłabszej grupie Stal powinna zdobyć 30 punktów, a na tej drugiej 20, co dałoby łącznie 50 „oczek” i zapewniło miejsce w czołówce.

Oczywiście, to co napisałem, to tylko opinia i można się z nią nie zgadzać.

Gdyby Stal punktowała tak jak napisałem, to miałaby obecnie 8 „oczek”, a ma 13 i jest na trzecim miejscu. W związku z tym cieszymy się i niech ta zabawa trwa.

{morfeo 611}

Więcej zdjęć z tego meczu na Facebooku Moich Wielkich Meczów [TUTAJ](#) . Tam znajdziecie też trzy filmiki z tego meczu. Na jednym jest oprawa kibiców Stali, na drugim doping gości, a na trzecim pomeczowe podziękowanie za walkę dla nyskich siatkarzy.